

MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

Ur. 1891 w Krakowie, zm. 1945 w Manchesterze, w Anglii.

Poetka, autorka dramatów metaforycznych.

Była córką znanego malarza Wojciecha Kossaka i Marii z Kisielnickich, wnuczką Wojciecha – też popularnego malarza, siostrą znanej pisarki Magdaleny Samozwaniec. Mimo że nie uczęszczała systematycznie na zajęcia szkolne, zdobyła staranne wykształcenie, które zawdzięczała przede wszystkim edukacji domowej, uzupełnianej również licznymi lekturami z przyrodoznawstwa, filozofii i literatury. Krótko była wolnym słuchaczem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Braki wykształcenia uzupełniały podróże – poetka wyjeżdżała do Francji, Włoch, Turcji, Grecji i północnej Afryki.

Lesław Eustachiewicz pisał o niej: „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska była kobietą uroczą – miała piękną sylwetkę, piękne włosy, przesiłczną rękę i tyle wdzięku osobistego, że nie dostrzegało się drobnych ułomności w budowie, które zresztą świetnie tuszowała strojem i ruchem”. Owe „ułomności” to skrzywienie kręgosłupa i lekki garb, które były skutkiem nieumiejętnie leczonej w młodości choroby kręgosłupa. Jednak – co podkreślają jej współcześni – miała ona niezwykły urok osobisty, wdzięk oraz czar. Obdarzona takimi przymiotami, a przy tym niezwykle elegancka i umiejąca zjednoczyć sobie przyjaciół, zawsze otoczona była wielbicielami.

Trzykrotnie wychodziła za mąż: w 1916 r. za Władysława Bzowskiego, oficera wojsk austriackich (związek nie był udany przede wszystkim ze względu na różnice w wykształceniu i mentalności, po kilku latach wspólnego życia nastąpiło unieważnienie małżeństwa), w 1919 r. za Jana Pawlikowskiego, pisarza i taternika (jednak wkrótce okazało się, że i ten związek – zrodzony z wielkiej miłości – nie przetrzymał próby czasu), w 1931 r. za Stefana Jasnorzewskiego, lotnika. Przy jego boku spędziła czas aż do swojej śmierci. Niektórzy dużą rolę przypisują również namiętności, jaka połączyła ją z portugalskim lotnikiem i poetą – Sarmiento de Beires. Rozstanie z nim poetka przeżyła wyjątkowo boleśnie.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Pawlikowska utrzymywała bliskie kontakty z poetami należącymi do Skamandra. Połączył ich podobny sposób postrzegania rzeczywistości, zbliżona technika pisarska, a także założenia, które realizowali w swej twórczości (choć skamandryci to grupa „programowo bezprogramowa”, bez trudu odnaleźć jednak można w twórczości Pawlikowskiej elementy zbieżne z ich poezją). Równie istotna dla jej dorobku poetyckiego okazała się znajomość z Leopoldem Staffem – duchowym przywódcą Skamandra – którego sposób postrzegania poezji i roli, jaką powinna odgrywać, szybko poetka zaakceptowała. Przyjaźniła się też ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem – wspólnie napisali sztukę zatytułowaną *Koniec świata*, której rękopis zaginął.

We wrześniu 1939 r., po wybuchu II wojny światowej, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska podjęła decyzję o opuszczeniu Polski. Wyruszyła do Francji – mieszkała w Paryżu i Lyonie, następnie przeniosła się do Anglii. Pobyt na emigracji to ciągłe zmagania z pogłębiającą się i nieuleczalną chorobą oraz tęsknota za krajem i najbliższymi. Kilka ostatnich miesięcy życia spędziła poetka w szpitalu w Manchesterze, gdzie niezwykle troskliwą opieką otoczył ją mąż.

WYBÓR POEZJI

Na tle epok

Na ogół jej poezję wysoko oceniali krytycy, czytelnicy oraz inni pisarze – od Żeromskiego i skamandrytów po Tadeusza Peipera i Juliana Przybosa. Jeżeli pojawiały się ataki, to – jak pisze Piotr Kuncewicz: „miały jeden powód zasadniczy – mianowicie temat jej wierszy – a były niemal bez reszty poświęcone miłości”. Przeciwnicy Pawlikowskiej zdawali się nie zauważać nowatorskiego ujęcia tego banalnego zdawałoby się motywu: oto miłość opisywana przez nią daleka jest od salonowych romansów, wiele w niej cielesności i terażniejszości.

Zainteresowanie jej utworami słabnie zaraz po wybuchu II wojny światowej, by powrócić w latach 40. i 1. połowie 50., kiedy to poezja Pawlikowskiej przeżyła swój renesans zarówno w odbiorze czytelnicznym, jak i opiniach badaczy literatury. Za swój dorobek pisarski poetka została dwukrotnie nagrodzona: otrzymała Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury w 1935 r. oraz nagrodę literacką miasta Krakowa w 1937 r. We wrześniu 2003 r. ukazał się kolejny tomik jej utworów zatytułowany *Danaidy. Utwory ostatnie*, opracowany przez Tadeusza Januszewskiego, wydany przez Wydawnictwo Czytelnik. Odbiorca odnajdzie w tych wierszach wyłaniającą się z archiwalnych fragmentów tęsknotę za tym, co stracone.

Poócz utworów lirycznych pisała Pawlikowska również dramaty, które dość dobitnie ocenił Kuncewicz: „Wirtuoz słowa, wspaniała pełna kunsztu poetka liryczna okazała się autorką dramatyczną nie tyle kiepską, co wręcz niesmaczną...”. Tytuły, które należy w tym miejscu przywołać, to: *Szofer Archibald* (1924), *Kochanek Sybilli Thompson* (1926), *Bracia syjamscy* (1927), *Egipska pszenica* (1932), *Zalotnicy niebiescy* (1933), *Dowód osobisty rodziny Zebrzydowieckich* (1935), *Mrówki* (1936), *Baba-Dziwo* (1938).

Ogólna charakterystyka twórczości

W twórczości Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej wyróżnić można trzy okresy, których cezurę stanowią daty: 1922–1927, 1928–1939, 1939–1945. Każdy z tych okresów charakteryzuje się specyficzną tematyką, widoczne są także różnice w warstwie językowej utworów. O ile pierwszy okres obfitował w dzieła o zabarwieniu optymistycznym, o tyle w późniejszych wierszach wyraźnie zaznacza się tendencja do realistycznego spojrzenia na rzeczywistość, a nawet trwoga przed tym, co nieuchronne – przemijaniem i śmiercią. Po wybuchu II wojny światowej dotychczasową erotyczną, dyskretną i elegancką w wymowie twórczość zastępują dzieła zdominowane przez problem historii, a zwłaszcza wpływ, jaki na psychikę człowieka wywiera wojna.

Motywy, tematy, problemy

Okres debiutu poetki przypada na 1922 r., w którym ukazał się pierwszy tomik poezji zatytułowany *Niebieskie migdały*. Zarówno tutaj, jak i w następnych zbiorach (*Różowa magia*, 1924, *Pocałunki*, 1926) charakterystyczny jest optymizm, afirmacja życia, witalizm oraz „hedonistyczny amoralizm”. Źródło takiego postrzegania rzeczywistości tkwi zapewne w jej bliskim kontakcie ze skamandrytami – wiersze poetki cechuje szczerość i bezpośredniość wyrazu, wykorzystanie języka potocznego, zainteresowanie codziennością, a także duże poczucie humoru.

W początkowych utworach – prócz opisu stanów wewnętrznych – jednym z głównych tematów stała się kolorystyka, Pawlikowska należała przecież do rodziny słynnych malarzy i szczególna wrażliwość na świat doznań wizualnych była zapewne uwarunkowana sposobem wychowania i obcowaniem ze sztuką od najmłodszych lat. W niektórych utworach (np. *Barwy*, *O biskupie fiołkowym*, *Zachód słońca*) dostrzec można związki z impresjonizmem – polegające na wyzyskiwaniu do opisu poetyckiego technik należących do malarstwa, jak choćby wykorzystanie koloru dla podkreślenia roli światła („fioletowy cień drzewa”) oraz z formizmem, przejawiającym się np. w dążeniu do geometrycznego uproszczenia. Mimo dominującego w tym okresie optymizmu zauważyć już można oznaki lęku przed przemijaniem i starością, które to motywy pojawią się licznie w późniejszej twórczości poetki. W tym okresie powstały następujące tomy poezji: *Niebieskie migdały* (1922), *Różowa magia* (1924), *Pocałunki* (1926), *Dansing* (1927), *Wachlarz* (1927).

Drugi etap dorobku poetyckiego to zwrot ku magii i spirytyzmowi, wynikający z wcześniejszych zainteresowań okultyzmem. Oprócz zaciekawienia tematami metafizycznymi dostrzec można skupienie uwagi na kwestii natury, przyrody oraz zafascynowanie stanem pomiędzy życiem a śmiercią.

Wyrażany w tych utworach bunt wymusza zmianę sposobu poetyckiego obrazowania: dla podkreślenia zaangażowania emocjonalnego poetka coraz częściej posługuje się apostrofą, inwektywą oraz pytaniem retorycznym (np. w wierszach *Do chorego*, *Do nieurodzonych*). Wyraźnie widać w tym okresie odejście od erotyki, która dotychczas stanowiła dominantę tematyczną. Z poetki Miłości staje się Pawlikowska poetką Natury, wykorzystującą założenia filozofii Arthura Schopenhauera, Friedricha Nietzschego czy Henri Bergsona. Zarówno kult Natury, jak i zainteresowania spirytyzmem i magią, skierowały uwagę poetki w stronę religii hinduskiej: stąd wywodzi się charakterystyczny dla jej twórczości z tych lat braterski stosunek do przyrody. Pawlikowska odeszła od ścisłych rygorów formalnych i dążyła ku coraz większej prostocie i „przezroczystości” środków wyrazu. W jej poezji pojawiła się poetyka fragmentu, poetyka notatki (*Krystalizacje*). Proces ten doprowadził ją – w *Szkicowniku poetyckim* – do odrzucenia kanonów wersyfikacyjnych i do prozy poetyckiej.

Twórczość drugiego okresu to tomiki poezji: *Cisza leśna* (1928), *Paryż* (1929), *Profit białej damy* (1930), *Surowy jedwab* (1932), *Śpiąca załoga* (1933), *Balet powojów* (1935), *Kryształizacje* (1937) oraz proza poetycka: *Szkicownik poetycki* (1939).

Trzeci etap (1939–1945) najlepiej charakteryzują słowa samej poetki, pochodzące z wiersza *Przeciw keep smiling*: „Był czas radości. A jest chwila taka / Że Bóg nakazał płacz. Więc lepiej płakać”.

Wybuch II wojny światowej, decyzja o wyjeździe z Polski, konieczność roztania z najbliższymi i postępująca choroba nowotworowa sprawiły, że podstawowym tematem nie jest już radość życia, lecz zmagania człowieka z historią, a przede wszystkim wojną. Trudno już mówić o dystansie w opisie uczuć, przeciwnie nawet: poetka świadomie rezygnuje z dyskrecji i obnaża swoje uczucia, opisuje z niezwykłą intensywnością osobiste doznania. Poezja jej stała się teraz wyrazem uczuć antywojennych, katastroficznych przewidywań i przejmującej tęsknoty za krajem i rodziną. Straciła też wiele ze swojej urody i oryginalności. Wydała wówczas dwa zbiory wierszy, *Róża i lasy płonące* (1940) i *Gołąb ofiarny* (1941). Projektowany trzeci zbiór, *Bagienne niezapominajki*, zaginął u wydawcy. Wiersze mające wejść w jego skład znalazły się w tomie *Ostatnie utwory* (1956, wydane przez T. Terleckiego).

Poezja Pawlikowskiej charakteryzuje się dużą kondensacją liryczną i precyzją obrazowania, główne tematy podejmowane w wierszach to: miłość, starość, przemijanie, taniec, flirt. Autorka wprowadziła do swych wierszy atmosferę i realia współczesnej codzienności, stwarzając entuzjastyczną i optymistyczną w swej wymowie lirykę miłosną, którą charakteryzuje ponadto zamiłowanie do opisywania szczegółu, wykorzystywania różnorodnych bibelotów i drobiazgów.

Często określa się jej twórczość mianem „poezji kobiecej”, traktując poetkę tym samym jako reprezentatywną wyrazicielkę poglądów płci pięknej na temat miłości i roli kobiety w życiu. Tymczasem, jak zauważa Anna Kamieńska: „Oczywiście pisze [Pawlikowska] o miłości, bo to jeszcze jeden wdzięk kobiety, jeszcze jeden środek kokieterii, przede wszystkim pragnie się podobać, nawet w lekkiej niekiedy zuchwałości, gdy pierwsza daje do zrozumienia, że się jej mężczyzna podoba”.

Język i styl

Język poezji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zależny jest w dużej mierze od okresu, w jakim powstawały jej utwory. Łatwo dostrzec można podobieństwo początkowych wierszy do twórczości poetów należących do grupy Skamandra. Zachwyty codziennością zaowocował zastosowaniem potocznego słownictwa, widoczna jest kondensacja liryczna i precyzja obrazowania, ten etap cechuje przede wszystkim poezja szczegółu: wprowadzone do utworów bibeloty, drobiazgi – przedmioty otaczające autorkę – odtwarzają jej świat.

Jan Tomkowski pisze m.in.: „Świat poezji Pawlikowskiej tworzą stare fotografie, bukiety kwiatów, poźółkle kajety, rozmaite kunsztowne precjoza, suknie, kapelusze, a w charakterze dodatków na przykład parasolka, chiński piesek, perfumy – koniecznie o zapachu tuberozy. Bardzo ważne są ptaki, nie zawsze egzotyczne (sowy, mewy, jaskółki), owady (ćmy, pasikoniki) i nietoperze. Wszystko to tylko dekoracja buduaru wielkiej damy, dla której najważniejsza jest oczywiście miłość”.

Czas, w którym przyszło jej żyć, wiązał się z ogromnymi przemianami obyczajowymi i społecznymi, które także wywarły wpływ na sposób opisywania przeżyć wewnętrznych. Bohaterka jej utworów szczerze, choć dyskretnie porusza problem erotyki i cielesności, pozostając przy tym kokieteryjną kobietą, damą. Realizm sprawia, iż widoczna jest – niezauważalna dotychczas na taką skalę – nobilitacja naturalności, prozaiczności, nawet kolokwializmu. Ma to swoje odbicie w sferze językowej utworów Pawlikowskiej, która z upodobaniem pisze o tramwaju, telefonie czy pończochach, posługując się przy tym językiem prostym i składnią charakterystyczną raczej dla stylu mówionego niż poezji. Ale nie tylko twórczość poetów Skamandra miała wpływ na warsztat poetycki Pawlikowskiej. Jej poezja pozostaje delikatna i zmysłowa przede wszystkim ze względu na temat miłości stanowiący dominantę większości wczesnych utworów poetki.

Z czasem widoczne stało się odejście Pawlikowskiej w stronę poetyki awangardowej. Korzysta więc chętnie z metody obrazowania charakterystycznej dla owej poetyki: posługuje się metaforą, grą słów, zwięzłością. W późniejszych utworach, należących do kolejnego etapu twórczości poetki, dominować będą apostrofa, inwektywa, pytanie retoryczne.

Największe uznanie przyniosły Pawlikowskiej mistrzowsko napisane czterosłowne miniatury poetyckie zawarte w tomiku *Pocałunki* (np. *Fotografia*, *Miłość*, *Telegram*). Często porównywano te utwory ze średniowieczną poezją japońską, zwłaszcza takimi formami, jak *uta* oraz *haiku*. Poetka zamknęła w skondensowanej formie olbrzymią intensywność przeżyć. Istotną cechą tworzonej wówczas poezji jest dążenie do tworzenia kompozycji cyklicznych. Należą do nich utwory zawarte w *Dansingu* (1927) oraz *Paryżu* (1929).

Analiza wybranych utworów

Gwiazdy spadające

Z Twoich ramion widzę niebo drżące rozkoszą...
Spadła gwiazda. I druga, i trzecia. Prawdziwa to epidemia!
Widać dzisiaj niebem jest ziemia,
dlatego się gwiazdy przenoszą...

Jest to misterna miniatura poetycka opisująca splatające się ze sobą dwie sytuacje: spadanie gwiazd oraz rozkosz kobiety będącej w ramionach mężczyzny. Jak w większości tego typu utworów Pawlikowskiej, tak i tu pojawia się zaskakująca puenta – podmiot liryczny stwierdza: „widać dzisiaj niebem jest ziemia, / dlatego się gwiazdy przenoszą”.

Sytuacja liryczna wiersza – rozkoszowanie się obecnością ukochanego mężczyzny – warunkuje zmianę w sposobie postrzegania: niebo – tu synonim idealnego miejsca – za sprawą ukochanej osoby znajduje się na ziemi, a gwiazdy – zwłaszcza ich „przenosiny” – potwierdzają te odczucia. Utwór nie obfituje w środki stylistyczne, jednak te zastosowane przez autorkę, mimo swego ascetyzmu, potęgują wrażenie rozkoszy. Personifikacja nieba („niebo drżące rozkoszą”) i gwiazd („gwiazdy się przenoszą”) intensyfikuje opis przeżyć podmiotu lirycznego.

Fotografia

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:
czyjeś ciało i ziemię całą,
a zostanie tylko fotografia,
to – to jest bardzo mało...

Tematem wiersza jest utracony obiekt miłości. Realizm i powszedniość podkreślone zostały pospolitą, kolokwialną wręcz składnią, ascetyczną formą wyrazu poetyckiego oraz prozaizacją języka. Po wstępie, który odczytać można jako zapowiedź opisu gwałtownych uczuć („Gdy się miało szczęście, które się nie trafia”) następuje zaskakujące zakończenie: „to jest bardzo mało”. Zamiast spodziewanej eskalacji uczuć mamy proste stwierdzenie. Ten świadomy zamysł poetki podkreśla dyskretnie w wyrażaniu uczuć i realizm – cechy dominujące w pierwszym okresie jej twórczości.

La précieuse

Widzę cię w futro wtuloną,
wahającą się nad małą kałużą
z chińskim pieskiem pod pachą, z parasolem i różą...
I jakże ty zrobisz krok w nieskończoność?

Sens humorystyczno-ironicznego obrazka zmienia całkowicie ostatni wers – puenta utworu. Krucha, bezradna istota, która boi się kałuży, ma być zdolna do zrobienia czegoś wielkiego, ma „zrobić krok w nieskończoność”. Nasuwa się pytanie: w jakiej dziedzinie? Puenta jest wieloznaczna, ale możemy wyobrazić sobie, że poetka skreśliła tu jakby własny, ironicznie wystylizowany wizerunek. Pojawiają się typowe dla niej detale: „piesek, parasol, róża” – elementy codzienności skontrastowane z metaforycznym „krokiem w nieskończoność”.

Narczyz

Nad sadzawką oprawną w modre rozmaryny
 klęczałem zapatrzony w moją twarz młodzieńczą,
 by się w niej doszukać przyczyny,
 czemu mnie nie kochają i za co mnie męczą?

W tytule utworu podane zostało odwołanie do historii mitycznej. Autorka posłużyła się poetyckim skrótem, aby w sposób dość ironiczny wypowiedzieć się o młodzieńcu do tego stopnia zakochanym w sobie, że wprost wysuwającym pretensje do świata o to, że świat go „nie kocha”. Można również ten utwór odczytać jako pretekst do zobrazowania wizerunku człowieka bardzo mocno przeżywającego odrzucenie przez świat.

Utwór należy do liryki wyznania, jest poetycką miniaturą, którą cechuje zwięzłość i lapidarność. Dramatyzm uczuć oddany został przez zastosowanie pytania retorycznego, usytuowanie bohatera lirycznego w roli adresata tego pytania oraz kontrast pomiędzy wersem pierwszym i drugim a dramatyczną puentą. Język utworu jest połączeniem stylu poetyckiego i potocznego.

Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej skrzydlate słowa

czerwień śpiewa w szczęściu, a fiolet w rozpaczcy,
 że świat jest barwnym dźwiękiem, który nic nie znaczy.
(Zachód słońca na zamku)

Kto chce, bym go kochała, nie może być nigdy ponury
 i musi potrafić mnie unieść na rękę wysoko do góry.
(Kto chce, bym go kochała)

Gdy pochylisz nade mną twe usta pocałunkami nabrzmiałe,
 usta moje uleczą jak dwa skrzydełka ze strachu białe.
(Pantofelki szklane)

Ptaszek idiota,
 głupszy, niż się zdaje,
 strojny barwną krajką,
 z głową jak makówka,
 nieprzyjaciel kota,
 ojciec pięciu jajek,
 z których każde jajko
 pełne jest półgłówka...
(Ptaszek)

(Oprac. K.M.-B.)